

Joanna Kowalczuk

Tomasz More i jego utopia

Studenckie Zeszyty Naukowe 5/8, 39-43

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Kowalczyk

Tomasz More i jego utopia

Tomasz More urodził się w 1478 roku w Londynie w rodzinie mieszczańskiej. Uczęszczał do szkoły św. Antoniego, w której językiem nauczania była łacina. Z filozofią grecką zapoznał się na uniwersytecie oksfordzkim. Zgłębiał tam pisma Platona i jego wywody na temat państwa idealnego. Gdy miał 14 lat ojciec umieścił go na dworze ówczesnego Kanclerza Anglii, Kardynała Mortona. W zakonie Kartuzów, w którym potem przebywał, More poznawał dzieła ojców Kościoła, zwłaszcza św. Augustyna. Myślał wtedy nawet o wyborze stanu zakonnego i zostaniu franciszkaninem. Z woli ojca wrócił jednak do Londynu, aby studiować prawo. W wieku 26 lat został wybrany posłem do parlamentu. Jako prawnik i sędzia słynął z rozważnych i sprawiedliwych sądów. Ceniony za wnikliwość i jasność sądów został doradcą monarchy, Henryka VIII, a pod koniec swojej kariery dyplomatycznej – najwyższym dostojnikiem w państwie, Kanclerzem Anglii (w roku 1529). More objął urząd kanclerski w trudnej sytuacji. Losy reformacji w Anglii były już przesądzone. Król, którego stanowisko wobec reformacji luterkańskiej było z początku bezkompromisowe, po nieudanych próbach uznania swego małżeństwa z Anną Boleyn, usłuchał swoich doradców i postanowił uniezależnić się od papieża. Papież, w obawie przed utratą poparcia cesarza Karola V, sprzeciwił się unieważnieniu małżeństwa Henryka z ciotką cesarza, Katarzyną Aragońską. Sam More był zdecydowanym przeciwnikiem reformacji. Poprosił króla o zwolnienie z obowiązków kanclerskich. Jego rezygnacja została przyjęta 15 maja 1532 r., następnego dnia po tym, kiedy Henryk VIII, aby wyswobodzić się całkowicie spod jurysdykcji Rzymu i ogłosić siebie głową Kościoła angielskiego, przedstawił w parlamencie Akt Supremacji. Akt ten przeszedł przez obie izby w listopadzie 1534 r., sankcjonując Kościół narodowy w Anglii i uznając za zdradę, jeśli ktoś nie podporządkuje się mocy aktu. Gdy More trzykrotnie odmówił zaprzysiężenia aktu, został zamknięty w Tower, gdzie przebywał 14 miesięcy. Został ścięty 6 lipca 1535 r. W czterechsetną rocznicę śmierci odbyła się jego kanonizacja.

W czasie pierwszego poselstwa do Flandrii More napisał swe największe dzieło pt. *Książeczka zaiste złota i nie mniej pożyteczna i przyjemna o najlepszym ustraju państwa i nieznaney dotąd wyspie Utopii*¹, opublikowane w 1516 roku. Dzieło składało się z 2 części: w pierwszej znalazł się obraz społecznych i politycznych stosunków w Anglii na początku XVI wieku, wraz z komentarzem o zaistniałych nieprawościach i analizą przyczyn niedoli warstw upośledzonych. Druga część *Utopii* to opowiadanie o przygodach i obserwacjach żeglarza portu-

¹ Por. T. More, *Utopia*, tłum. K. Abgarowicz, W. Ostrowski (wprowadzenie), Warszawa, 1954.

galskiego, Rafała Hytlodeusza, który jako pierwszy z Europejczyków zwiedził nieznaną wyspę Utopię. Sądzi on, że jej prawa i obyczaje mogły by być wzorcem dla Anglii. Utwór ten ma formę dialogu między Hytlodeuszem a Morem. Najbardziej radykalna krytyka jest włożona w usta Roberta, natomiast More zajmuje stanowisko powściągliwe, a nawet w przypadku bardziej rewolucyjnych wniosków Rafała, powątpiewa o ich słuszności.

W utworze została zawarta szczególnie sugestywna wizja niezwyklego państwa, które zdołało zapewnić wszystkim obywatelom dobrobyt materialny, powszechną oświatę, szeroko rozwiniętą sztukę i kulturę, tolerancję religijną oraz długotrwały pokój, osiągnięty dzięki wykluczeniu nastrojów wojennych. Narrator starał się nade wszystko dowieść, że na wyspie Utopii zagospodarowano należycie siły wytwórcze, opierając gospodarkę na uspołecznionej produkcji oraz na powszechnym obowiązku pracy na roli. W kwestii równego podziału dóbr zajmował stanowisko zgodne z poglądami Platona, który w swym dziele o doskonałym państwie² wykazywał, że głównym warunkiem pomyślności obywateli jest dobry i sprawiedliwy ustrój, pod rządami bezinteresownych, mądrych strażników i równy podział własności.

Wyspa Utopia składała się z 54 miast, z których każde liczyło po 6000 rodzin i miało wybieranego co roku naczelnika. Miasta otaczały prowincje wiejskie. Książę³ jest najwyższym funkcjonariuszem w mieście, on to reprezentuje Rzeczpospolitą. Nie znajdujemy w opisie Utopii wzmianki o jednowładztwie, książę jest wprawdzie wybierany dożywotnio, ale niebezpieczeństwo tyranii z jego strony pozbawia go urzędu. Poza tym, każde miasto posiada swój senat.

Rytm pracy mieszkańców wyspy był starannie obmyślany i ustalany. Po trzygodzinnych zajęciach przed południem i dwugodzinnym odpoczynku, przeznaczony min. na obiad (spożywany w jadłodajniach uspołecznionych), następował okres popołudniowej trzygodzinniej pracy; po wieczery zaś nadchodził czas wspólnych zabaw i rozrywek, dobrej muzyki i rozmów na interesujące wszystkich tematy. Praca była obowiązkiem powszechnym zarówno mężczyzn jak i kobiet. Wszyscy obywatele Utopii, mieszkający w miastach i wsiach, musieli być obeznani z pracą na roli, choć oczywiście ponadto każdy mógł i powinien kształcić się w jakimś wybranym rzemiośle. Wymiana towarowa odbywała się na zasadzie bezgotówkowej. Mimo zaledwie 6 godzin pracy dziennie, na wyspie panuje dobrobyt. Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, iż w Utopii pracują wszyscy, podczas gdy w społeczeństwach europejskich wielu ludzi nie pracuje; są to np. bogacze, kapłani, żebracy. Gospodarka Utopii opiera się również na pracy niewolników, którzy wykonują najcięższe rodzaje zajęć. Niewolnikami na wyspie są: jeńcy pojmani na wojnie, Utopianie, którzy dopuścili się haniebnych czynów oraz dobrowolnie przybyli wyrobnicy z sąsiednich wysp, którzy jednak zachowują wolność osobistą.

Utopianie zwykli kłaść się spać wcześniej, codziennie bowiem rano, przed

2 Platon, Państwo, Prawa (VII ksiąg), tłum. W. Witwicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1999.

3 W oryginalnym *princeps*, a więc zwierzchnik, pierwszy wśród obywateli.

wschodem słońca, odbywały się publiczne wykłady, na które chętnie uczęszczało wiele kobiet i mężczyzn – przy tym każdy wybierał wykład zależnie od swoich zainteresowań; swoje zdolności młodzież rozwijała już w szkole, obowiązujące bowiem było powszechne nauczanie dzieci obojga płci.

Podobnie jak Platon, Tomasz More głosił, że mężczyzna i kobieta są tak samo zdolni do pracy naukowej; stąd płynął postulat równouprawnienia kobiet w wykształceniu, także wyższym, zależnie od ich ambicji i zdolności. Postulat ten realizował More konsekwentnie we własnej rodzinie. Cały ustrój Utopii jest tak pomyślany, aby każdy obywatel czas pozostały od pracy dla dobra ogółu mógł poświęcić samodzielnemu kształtowaniu swego umysłu i rozszerzaniu wiadomości. Przy tym z pracy zawodowej na roli czy w rzemiośle zwolnieni byli ci, którzy postanowili oddać się wyłącznie poważnym studiom. Tak powstały w społeczeństwie klasy; rzemieślnicy i naukowcy, spośród których wybierano księcia, posłów, kapłanów i urzędników. Z układu stosunków w Utopii konsekwentnie wynikało zlikwidowanie handlu i rozdział produktów według potrzeb konsumentów (zgodnie z wprowadzoną wspólnotą konsumpcji). Rzeczy niezbędnych udzielano każdemu bezpłatnie, bez pieniędzy – bo przecież nie było ich w obiegu – nikt nie żądał więcej, niż dyktowała potrzeba, wiedząc, że wszystkiego jest pod dostatkiem. Rząd pilnie dbał o to, aby wyspa była stale obficie zaopatrzona w potrzebne produkty, co najmniej na 2 lata (bo trudno powiedzieć, jakie będą urodzaje w roku następnym). Nadwyżkę płodów wywożono za granicę, a za to sprowadzano surowce, których wyspa nie posiadała, przy czym 1/7 towarów przeznaczonych na eksport rozdzielano wśród ubogich krajów kupujących. Utopia jako kraj bardzo bogaty mogła sobie pozwolić na takie posunięcia. Utopianie w ogóle nie zabiegali ani o złoto ani o srebro. Cenili je nawet niżej od żelaza, które było materiałem bardziej przydatnym.

Jak zapewnia narrator, dziwili się Utopijczycy, że złoto z natury swojej tak niepożyteczne teraz wszędzie tak wysoką ma wartość, iż ceni się je o wiele więcej od człowieka, choć on właśnie tę cenę mu nadał. Dochodzi do tego, iż jakiś tępak, który nie ma więcej rozumu niż pień, zarówno niegodziwy jak głupi, trzyma w poddaństwie całe mnóstwo ludzi mądrych i dobrych tylko dlatego, że los rzucił mu pod nogi stosy dukatów. Utopianie wiedzą, że tylko głupota ludzka nadała tak wysoka wartość kruszcom z powodu ich rzadkości⁴. Sami robią ze srebra i złota najpodlejsze naczynia oraz kajdany i łańcuchy dla niewolników, zaś szlachetnymi kamieniami bawią się dzieci.

Podobnie zaskakujący jest, tak odrębny od przyjętych na Zachodzie obyczajów, stosunek Utopian do chorych, skazanych przez los na ciężko nieuleczalną chorobę. Człowiekowi dotkniętemu taką niedolą kapłani i zwierzchnicy nie wahałi się proponować, aby zezwolił na uwolnienie go od męki. Oczywiście, nie przymszali go do tego, zgoda musiała być dobrowolna. Jeżeli jednak chory nie zdecy-

4 T. More, op. cit., s. 134.

dował się na przerwanie życia był troskliwie (oczywiście bezpłatnie) pielęgnowany w szpitalu, zaopatrzonym w najlepsze leki i świetnie zapowiewany, podobnie jak inne instytucje społeczne, przynoszące pożytek całości; np. doskonale zorganizowane stołówki i izby dziecka z pielęgniarkami dla dzieci. Utopianie troszczą się także – w granicach możliwości – o zabezpieczenie warunków szczęścia rodzinnego, w pierwszym rzędzie małżeńskiego. Wedle panującego na wyspie zwyczaju dziewczętom dopiero w wieku lat osiemnastu, a młodzieńcom w wieku lat dwudziestu dwóch wolno było myśleć o zakładaniu rodziny. Nakaz wierności małżeńskiej obwarowany był surowymi karami – w wypadku zdrady nakazem ciężkiej, przymusowej pracy. Rozwód mogła w zasadzie usprawiedliwić tylko wielka różnica charakterów. O małżeństwie bowiem decydował nie tylko wolny wybór, ale też rozważny dobór partnera. I to było najbardziej zaskakujące, że decyzja zapadała dopiero po dokładnym, bez żadnych osłon, wzajemnym obejrzeniu się obojga. Tego rodzaju klauzula, jako niesłychanie zaskakująca i śmiała, musiała budzić i budziła wśród purytańskich czytelników zasadniczy sprzeciw.

Swej tolerancji dowiódł autor *Utopii* również w innych sprawach, min. mówiąc o wierzeniach religijnych Utopian. Tutaj wolno było każdemu wyznawać wiarę, jaką chciał. Istniało tylko jedno zastrzeżenie wobec zbyt gorliwych wyznawców: że wolno nawracać innych na swoją wiarę jedynie przy pomocy spokojnych, rzeczowych argumentów, bez jakichkolwiek aktów gwałtu czy miotania obelg⁵. Zgodne to było z przeświadczeniami samego autora, że można tępić i wykorzeniać błędy heretyków, a nie osoby. W *Utopii* zresztą religijność była sprawą prywatną, Utopianie mieli prawo wybierać swoich kapłanów – jeśli uznają za stosowne także i spośród kobiet. Wierzyli, że celem życia jest osiągnięcie – bez bogactwa – szczęścia polegającego na przyjemnościach wskazanych przez naturę i zgodnych z rozumem. *Czyż jest bowiem – zgadzał się z Utopianami narrator – jakieś miłsze bogactwo niż to, które pozwala nam żyć wesoło i spokojnie, bez żadnych trosk?*⁶

Mimo tych wszystkich praw i wolności istnieją w życiu Utopian pewne ograniczenia. Aby odbyć podróż do innego miasta muszą otrzymać zgodę urzędników, zaś księżę wyznacza dzień powrotu. Podróżować można oczywiście tylko wtedy, gdy nie jest się w mieście do czegoś potrzebnym. Kto by samowolnie przekroczył granicę prowincji naraża się na surową karę, a w razie ponownego wykroczenia traci wolność. W *Utopii* pod żadnym pozorem nie można oddawać się lenistwu, nie ma tam też ani jednej winiarni czy piwiarni, ani domu rozpusty czy też innej sposobności do zepsucia. Ciągły dozór publiczny zmusza wszystkich bądź do ustalonej zwyczajem pracy, bądź do przyzwoitej rozrywki. Utopianie sądzą, że w ślad za takimi obyczajami całego społeczeństwa musi iść dostatek, a ponieważ z tego dobrobytu korzystają wszyscy równomiernie, przeto w *Utopii* nie wiedzą co to jest biedny lub żebrak⁷.

W stosunkach z innymi państwami nie wiążą się żadnymi przymierzami,

5 Por. *ibidem*, s. 169.

6 *ibidem*, s. 134.

7 Por. *ibidem*, s. 120.

gdyż sądzą, że państwa zawierają ze sobą przymierza, aby je łamać, a potem ponownie zawierać⁸. Wszelakie wojny są dla nich potwornością. Prowadza je w obronie własnych granic, albo granic przyjaciół, albo wojny przeciw państwom, gdzie panuje tyrania, albo wreszcie przeciw tym, którzy nie chcą dobrowolnie zgodzić się na kolonizację Utopian, która ma ich państwu przynieść dobrobyt. W przeciwieństwie do innych państw sądzą oni, że najmniej chłuby przynosi państwu sława wojenna. Mimo tego, w oznaczonych dniach ćwiczą się w sztuce wojennej i to zarówno kobiety jak i mężczyźni. W przypadku wojny przeznaczają swoje zasoby złota na finansowanie wojsk zaciężnych, gdyż obywatele są dla nich zawsze najważniejsi. Starają się jednak nie dopuścić do rozlewu krwi. Wstydzą się krwawego zwycięstwa a szczycą się, jeśli uda się im zaskoczyć i pokonać wroga w sposób zręczny i podstępny. Przekupują oni współpracowników wrogięgo księcia aby zabili swojego pana. Potem zdrajcę hojnie nagradzają i zapewniają opiekę. Ten sposób rozwiązywania konfliktów jest potępiany przez inne narody, jednak Utopianie bardzo się tym szczycą. Zdaje im się, że postępują roztropnie i litościwie, gdyż śmiercią kilku winowajców okupują życie wielu niewinnych żołnierzy.

Narrator poprzez swoje wypowiedzi stara się przedstawić jak najpełniejszy obraz państwa, które nie tylko najlepiej jest urządzone, lecz także jest jedynym, które może zupełnie słusznie nazywać się *rzeczpospolitą*⁹. Porównuje do niego kraje europejskie, lecz wypadają one bez porównania gorzej: *Gdy więc zastanawiam się uważnie nad tymi wszystkimi państwami, które dzisiaj istnieją, nasuwa się myśl – tak mi, Panie Boże, dopomóż – że istnieje po prostu jakieś sprzysiężenie bogaczy, którzy pod nazwą i firmą rzeczypospolitej dbają jedynie o własne korzyści. Wymyślają oni wszelkie sposoby i podstępny, przy pomocy których mogliby zapewnić bezpieczne posiadanie ni uczciwie zdobytego majątku; po wtóre, chcą oni dla swoich interesów wyzyskiwać wszystkich biednych i jak najtaniej opłacać ich prace i wysiłki. Skoro raz postanowią trzymać się tej podstępnej taktyki pod pozorem interesu państwa, a więc i biednych, wnet postępowanie takie nabiera mocy prawnej*¹⁰. Potępia również monarchów, bo chociaż władca może być źródłem dobrego i złego dla swych ludów, to jednak królowie gorliwiej dążą do tego, aby zdobywać nowe państwa, niż by dobrze zarządzać tymi, które mają.

Możemy być pewni, że More pisząc swoją *Utopię* miał zamiar wywrzeć przez nią praktyczny wpływ na losy własnego narodu¹¹, choć jak sam stwierdził: *w państwie Utopian istnieje dużo takich urzędników, których raczej życzyłbym naszym państwom, niż się po nich spodziewał*.¹²

8 Por. ibidem, s. 154.

9 Ibidem, s. 49.

10 D. Petsch, Tomasz Morus, s. 47.

11 Por. K. Kautsky, Tomasz More i jego utopia, s. 188.

12 D. Petsch, op. cit., s. 154.